Nr. 195. **Kraków, Poniedziałek 17 Kwietnia 1916.** **Rok XXXV.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hopessa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9: Biuro dzienników M. Hupscyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 30 hal. od wiersza — publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Plan nowego zamachu na Grecyę.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Lugano, 17 kwietnia.

»Corriere della Sera« donosi z Aten:

Trzeba się liczyć z tem, że koalicya przemocą zawładnie koleją Patras—Larissa—Ateny, ażeby stać się panem sytuacyi i zmusić gabinet grecki do dymisyi.

Ważne narady w Waszyngtonie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 17 kwietnia.

»Sonn- und Montagszeitung« donosi z Rotterdamu:

»Times« przynoszą z Waszyngtonu następującą wiadomość: W tej chwili gabinet amerykański odbywa najważniejszą może naradę od czasu objęcia prezydentury przez Wilsona. Gabinet omawia położenie **w stosunkach do Niemiec i Meksyku.** Miarodajne sfery w Waszyngtonie sądzą, że trzeba poczynić **dalsze przedstawienia wobec Niemiec bądź pisemnie, bądź ustnie.**

Nota Stanów Zjednoczonych do Niemiec

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Frankfurt, 17 kwietnia.

»Frankfurter Ztg.« donosi z Nowego Jorku: Ponieważ prezydent Wilson z powodu rocznicy zatonięcia »Lusitanii« obawia się kampanii prasowej, **więc wystosuje do Niemiec notę, w której zażąda nowych gwarancyj bezpieczeństwa dla amerykańskich podróżnych.** Nota wylicza 65 wypadków, w których komendanci łodzi podwodnych zaniedbali potrzebnych środków ostrożności. Nota nie zawiera czasowego terminu, ale ma oznaczać **ostatnie słowo Ameryki.**

Ugoda niemiecko-rumuńska.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Genewa, 17 kwietnia.

»Journal des Debats« donosi, że koalicya z powodu prawdopodobnych skutków handlowej ugody niemiecko-rumuńskiej **zażąda w Bukareszcie wyjaśnień.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 17 kwietnia.

Z głównej kwatery donoszą: Na różnych frontach nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Dyskusya we włoskim parlamencie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 17 stycznia.

Izba deputowanych kontynuowała dyskusyę nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Wniosek o zamknięcie dyskusyi został odrzucony. Okrzyki: „Niechaj Sonnino mówi". S o n n i n o odpowiedział na to, że to jest dla niego też fizycznem niepodobieństwem, będzie przemawiał dopiero jutro.

Dep. L a b r i o l a żali się na to, że rząd trzymał parlament co do polityki zagranicznej w nieświadomości, a księga zielona z maja 1915 nie daje żadnych wyjaśnień, dlaczego musiano wypowiedzieć umowę z Austro-Węgrami i dlaczego Włochy wobec Niemiec stosują inne postępowanie, jak wobec Austro-Węgier.

Układ trójprzymierza musi być zupełnie wyjaśniony. Należy się to narodowi włoskiemu, gdy się już zdecydowało na przelew krwi i niszczenie mienia ludu z powodu jednego artykułu umowy. Ważnych aktów włoskiej polityki zagranicznej nie przedkłada się nawet Radzie ministrów, tylko prezydent gabinetu, minister spraw zagranicznych i szef sztabu generalnego sami decydują o losach narodu w przedmiocie wojny i pokoju. To jest w parlamentarnie rządzonych krajach niedopuszczalnem. Lud ma prawo wykonywać za pomocą parlamentu kontrolę nad polityką zagraniczną.

Dep. B o n o m i wywodzi: **Położenie Włoch na Adryi się pogorszy.** Dlatego jest pożądanem, aby na Bałkanie, gdzie powstała wielka wojna i gdzie ona może będzie ukończona, jak najprędzej ustało nieprzyjacielskie obsadzenie terytoryów, aby przy zawieraniu pokoju **Włochy, a nie ich wrogowie mieli w swych rękach te terytoryalne zastawy, przy pomocy których będzie można zawrzeć korzystny pokój.** Wobec ekonomicznego zjednoczenia państw centralnych jest konieczną także odpowiednia organizacya sprzymierzonych. Mimo to należy mieć nadzieję, że między obu grupami narodów nie wybuchnie wojna handlowa. Włochy są powołane do wyrównania ekonomicznych przeciwieństw.

Dep. D e v i t i D e m a r c o wyraża życzenie **wyjaśnienia stosunku do Niemiec,** zwłaszcza że **zwycięstwo Włoch nad Soczą i w Alpach jest niemożliwem bez zwycięstwa czwórsojuszu nad Niemcami.** Mowca także występuje przeciw wojnie handlowej z Niemcami.

Dep. F e r r a oznacza jako pożądane, aby Francya i Anglia, które przecież przeciw Niemcom nic nie mogą zdziałać, lepiej **razem z Włochami współdziałały wojskowo przeciw Austro-Węgrom i by pomogły do rozwiązania problemu wschodniego Włoch,** w czem sprzymierzeni według programu są interesowani.

Dep. D e F e l i c e powiedział, że niema już żadnej wątpliwości co do zupełnej równości celów Włoch i sprzymierzonych, jak i co do rychłego wspólnego zwycięstwa końcowego, które przyspieszy równoczesna akcya na różnych frontach. Chwalenie się w mowach kanclerza Rzeszy niemieckiej nie wywiera żadnego wrażenia, okazuje raczej, że nieprzyjaciel stacza się na dół.

Wywożenie dzieci francuskich.

Genewa, 17 kwietnia.

Deputowany francuski L e r o l l e ogłosił w »Libre Parole« artykuł p. t. »Wywożenie dzieci«, w którym występuje przeciwko projektowi **umieszczenia francuskich sierót wojennych u rodzin amerykańskich** za opłatą 50 centimów dziennie od głowy. Projekt ów — jak zaznacza Lerolle — jest poważnie rozważany przez sfery miarodajne.

»Czy Francya — woła Lerolle — jest rzeczywiście tak dalece wyczerpana, że sama nie zdoła dać utrzymania sierotom po żołnierzach? W kogo chcecie wmówić coś podobnego i to w chwili, gdy przyjęliśmy gościnnie dzieci serbskie? Ale sprawa jest poważna z innego jeszcze powodu. Gdyby pobyt dzieci francuskich w Ameryce miał trwać tylko 2 lata, to ileby ich powróciło? Więcej niż kiedykolwiek Francya potrzebuje dla siebie swoich dzieci. Mamy nadzieję, że minister spraw wewnętrznych nie pozwoli na wykonanie tego planu«.

Konferencye min. Buriana w Berlinie.

Kolonia, 17 kwietnia.

»Kölnische Zeitung« donosi z Berlina:

Austryacko-węgierski minister spraw zagranicznych, bar. B u r i a n, bawił w Berlinie dla omówienia wszystkich bieżących spraw, jak to się regularnie dzieje podczas wojny. **Sprawy rozstrzygające nie były omawiane na tej konferencyi, która pod każdym względem miała zadowalniający przebieg.**

Zjazd N. K. N. nie będzie odroczony.

Nasz korespondent donosi z Wiednia:

Posiedzenie Komisyi politycznej w dniu 14 bm., odbyte pod przewodnictwem prezesa **B i l i ń s k i e g o,** było bardzo ożywione. Omawiano obszernie wszystkie ważniejsze wypadki ostatniego czasu odnoszące się do sprawy polskiej. Po bardzo żywej wymianie zdań znaczna większość Komisyi oświadczyła się **przeciw odroczeniu zebrania** dla nowego ukonstytuowania N. K. N.

Prezes Biliński miał zamiar na podstawie porozumienia z poszczególnymi grupami i z prezesem J a w o r s k i m objąć z dniem 1 maja kierownictwo N. K. N. i ratyfikacyę przez plenarne zebranie odroczyć. Większość Komisyi przychyliła się jednak z ważnych przyczyn do wniosku oświadczającego się przeciw odroczeniu, za zwołaniem pełnego zebrania do Krakowa **w zamieszczonym pierwotnie terminie 29 kwietnia.** Gdyby jednak ten termin nie mógł być dotrzymany, to zebranie odbędzie się najpóźniej **w dniu 3 maja.** Na tem zebraniu, na które mają być zaproszeni także wszyscy posłowie sejmowi, odbędzie się tylko wybór nowego prezesa N. K. N. i ustalenie nowego składu N. K. N., a gdyby się okazała potrzeba powzięcia innych jeszcze uchwał, zwołano będzie nowe zebranie.

Minister spraw zagranicznych bar. Burian wraca w poniedziałek z Berlina do Wiednia. Oczekują, że w najbliższym czasie odbędzie się konferencya między prezesem Bilińskim a Burianem.

Kto będzie namiestnikiem.

Nasz korespondent wiedeński donosi:

W sprawie zamianowania nowego namiestnika dla Galicyi zapadła już zasadnicza decyzya, że także następca gen. Colarda powołany będzie **z kół wojskowych.**

Wymieniają różne osobistości, upatrzone na to stanowisko — między innymi także bar. D i l l e r a — ale zapewne dopiero w najbliższych dniach nastąpi w tym kierunku decyzya ostateczna.

Z komisyi parlamentarnej.

Z Wiednia donosi nam nasz korespondent:

Na dzisiejszem posiedzeniu Komisyi parlamentarnej odczytano pismo posła dra Diamanda, które zawiadamia, że **wyboru do Komisyi parlamentarnej nie przyjmuje.**

Zestrzelenie samolotu rosyjskiego nad Czerniowcami.

»Gazeta Poranna« przynosi telegr. z Czerniowiec pod datą 15 bm. opisujący walkę powietrzną nad Czerniowcami i zestrzelenie lotnika rosyjskiego, o którem doniósł niedzielny komunikat urzędowy gen. von Hoefera:

W telegramie tym czytamy:

Ponad miastem naszem rozegrała się dziś walka powietrzna, zakończona klęską samolotu rosyjskiego. O brzasku dnia około godziny 5 ukazały się nad miastem z nad granicy besarabskiej dwa aeroplany nieprzyjacielskie, jeden francuskiej konstrukcyi, jeden zaś rosyjskiej. Unosiły się wysoko nad naszemi liniami, a wreszcie znalazły się nad Czerniowcami.

Działa obronne, nasze rozpoczęły gwałtowny ogień, nie mogły jednak z powodu wysokości trafić do celu.

Wkrótce potem ukazały się dwa inne aeroplany, również francuskie.

Dwaj lotnicy austrycko-węgierscy **dosiedli samolotów i jak strzały wzbiły się w górę, pędząc wprost na napastników.** Wówczas lotnicy rosyjscy starali się okrążyć naszych lotników. Padły strzały karabinów maszynowych, bardzo celne, gdyż **jeden z samolotów rosyjskich został ugodzony.** Zwolnił najwidoczniej tempa **i tuż nad granicą rosyjsko-rumuńsko-austryacką zaczął spadać, aż wreszcie znalazł się na ziemi pomiędzy linią okopów.** Obaj lotnicy zginęli, zanim jeszcze dosięgli ziemi. Zrażeni tem inni, coprędzej umknęli i zniknęli za granicą.

Walce tej przypatrywała się spokojnie ludność Czerniowiec.

KRONIKA.

Kraków, 17 kwietnia.

Deszcze. Stan wody na Wiśle wskutek ogromnej ulewy w minionej dobie podniósł się pod Krakowem od wczoraj od godziny 6 rano do godziny 9 rano w dniu dzisiejszym o 2 metry 42 cm. Jest to więc bardzo znaczne podniesienie się wody na Wiśle. Na razie jeszcze niebezpieczeństwa wylewu Wisły niema, woda musiałaby się jeszcze podnieść o 2 metry.

Spadający bez przerwy przez całą niemal dobę śnieg wraz z deszczem i wichrem spowodował w nocy wytłoczenie kilku szyb w kopule w kaplicy Potockich w katedrze na Wawelu, a na plantach szalejąca wichura wyłamała w kilku miejscach konary na kasztanach i zerwała wiele szyldów w mieście.

Na suficie w głównej sali »Sokoła« krakowskiego pojawiły się plamy od wilgoci; powstały one od wody deszczowej, która przez dziurawy dach w kilku miejscach dostała się do sufitu, który zwilżyła. Publiczność, która była wczoraj po południu na koncercie Petriego w »Sokole«, miała sposobność zaobserwowania tego nadprogramowego dodatku.

W nocy opady śnieżne stajały zupełnie w śródmieściu, a robotnicy z Zakładu czyszczenia miasta usuwają z ulic resztki nagromadzonego śniegu. Od samego rana deszcz pada dalej, powietrze jest dalej oziębione, termometr wskazuje zaledwie 4° Celsiusza ponad zerem.

Komendant Legionów polskich, gen. Puchalski, który — jak wiadomo — bawi od soboty w Krakowie, zwiedził dzisiaj rano w towarzystwie adjutanta kapitana Kleeberga schroniska dla legionistów przy ulicy św. Tomasza, św. Jana i przy ulicy Zwierzynieckiej i wyraził uznanie kierownictwom tych schronisk. Następnie generał Puchalski złożył wizyty kilku wybitnym osobistościom krakowskim.

Dzisiaj o godzinie 3 po południu zwiedzi generał Puchalski wystawę Legionów polskich w towarzystwie pułkowników: Hallera, Roji i innych wyższych oficerów Legionów.

Na cele gospody legionistów złożyli wczoraj: generał Puchalski 100 K, pułkownik Haller 100 K, p. Franzmann, właściciel Kino „Uciecha" 50 K.

Nie będzie jajeczników. Magistrat krakowski ogłasza: W ostatnich dniach pojawiła się w tutejszych dziennikach notatka, że magistrat zamierza wydać tutejszym piekarzom odpowiednią ilość mąki białej pszennej do wypiekania t. zw. jajeczników na nadchodzące święta Wielkanocne. Magistrat zawiadamia, iż notatka powyższa nie jest zgodną z prawdą, gdyż według obowiązujących przepisów wyrób i sprzedaż białego pieczywa jest niedozwolony.

Ferye wielkanocne w szkołach krakowskich rozpoczynają się dzisiaj i potrwają aż do 27 b. m., t. j. do czwartku w przyszłym tygodniu.

Z teatru miejskiego. Dzisiaj wieczorem powtarza teatr miejski „Dożywocie" Fredry, w którem dyr. S o l s k i kreuje niezrównanego Łatkę. Poniedziałkowe wznowienie arcydzieła tej komedyi z dyr. Solskim spotkało entuzyastyczne przyjęcie ze strony publiczności. W „Dożywociu" stwarza dyr. Solski arcywzór polskiego Harpagona, podkreślając jego rodzimą indywidualność. Łatka dyr. Solskiego przejdzie do galeryi niezapomnianych typów Fredrowskich.

W dzisiejszem przedstawieniu „Dożywocia" odegra rolę Birbanckiego p. S t a n i s ł a w s k i. — Reszta obsady pozostaje bez zmiany.

We wtorek trzecie przedstawienie „Wieczoru Trzech Króli" ze świetnym i oryginalnym Chudogębą dyr. Solskiego.

Sobotnie i niedzielne przedstawienie wysprzedane było do ostatniego miejsca. Kraków wita gorąco dyr. Solskiego, dzięki któremu ożyły znów na naszej scenie te klasyczne postacie, jakie wojna ewakuowała, na szczęście czasowo.

We środę będzie powtórzony jeszcze raz „Złoty wiek rycerstwa", żart Marlowe'a, poczem teatr zamknie swe podwoje aż do niedzieli popołudnia.

X Koncert kameralny instytutu muzycznego przyniósł wczoraj bardzo interesujący popis uczniów i uczennic wyższych klas instytutu z kursów fortepianowych p. Klary Czop-Umlaufowej i kursu skrzypcowego prof. Giebułtowskiego. W programie znalazły się utwory klasycznej i nowoczesnej muzyki, wymagające znacznego wyszkolenia, a wykonanie ich świadczyło nie tylko o istnieniu wybitnych talentów, ale i doskonałem tychże przygotowaniu. Rozpoczęła się produkcya Sonaty Mozarta na skrzypce i fortepian odegrana rytmicznie i stylowo przez p. Naziemską i p. Dzieduszyckiego. P. Naziemska miała nadto sposobność zalety techniki i pewien polot brawurowy zaznaczyć w efektownej fantazyi Liszta z motywów Rigoletta. Silne, męskie uderzenie i dobrze przedstawioną technikę wykazała p. Kleinberg w polonezie A-dur Chopina. Ładnie zapowiadającym się talentem jest p. Dygatówna, która bardzo inteligentnie i z należytem stylowem pogłębieniem odegrała „Sonatę-Fantazyę" Beethovena.

Wykonanie sonaty skrzypcowej Beethovena przez p. Billiga i p. Fryziównę (fort.) dało poznać dwoje uczniów obdarzonych temperamentem i muzykalnością. P. Fryziówna jako solistka na fortepianie zainteresowała nadto umiejętnem ujęciem stylu Preludyum Bacha i efektownem odegraniem „Kaprysu" Vogricha, wymagającego wygimnastykowanej techniki. Jako akompaniatorka wykazała poczucie muzykalne i dyskrecyę tonu, będące zasadniczym warunkiem dobrego akompaniamentu. Efektowna „Rapsodya" Liszta wykonana z brawurą przez p. Kwiecińską, jedną z najlepszych wychowanic wyższych kursów p. Umlaufowej — zakończyła koncert, zostawiając liczne audytoryum pod wrażeniem miło spędzonych chwil.

Ogólne wrażenie produkcyi wystawiło zaszczytne świadectwo kierunkowi pedagogicznego Instytutu muzycznego, który wychował taki zastęp wyszkolonych sił mogących się podjąć zadania wykraczających poza program i sferę wymagań szkolnych.

Licznie zgromadzona publiczność wszystkich młodych wykonawców oklaskiwała z zapałem.

Oględziny sądowe kopalni soli w Wieliczce. Jutro odbędzie trybunał kraj. sądu karnego w Krakowie oględziny kopalni soli w Wieliczce, w której zatonęło w lipcu 1915 roku sześciu żołnierzy niemieckich, a następnie przeprowadzi na miejscu końcową rozprawę przeciwko sztygarowi St. Chodrowskiemu i spółn., którzy żołnierzy tych oprowadzali po kopalni. Trybunałowi przewodniczyć będzie radca dr Ajdukiewicz.

Z krak. Towarzystwa ogrodniczego. Posiedzenie zwyczajne kwietniowe odłożone zostało na dzień 17 maja. W dniu tym odbędzie się również walne zgromadzenie Tow. ogrodniczego. Członkowie Towarzystwa zamiast premij kwiatowych, rozdawanych zwykle na Wielkanoc, otrzymać mogą premie w drzewkach, które z powodu spóźnionej obecnie już pory rozsyłane będą na jesieni b. r. — Kto życzyłby sobie kwiaty, może dostać je jesienią lub podwójne premie kwiatowe na wiosnę przyszłego roku.

Za opiekę nad uchodźcami. Ks. Karol S ł o w i a c z e k, dyspozyt. w Dębnikach, ks. Juliusz M a ł y s i a k, katecheta na Zwierzyńcu i ks. Wojciech S z c z n i k, katecheta w Podgórzu, którzy wyjechali podczas pierwszej ewakuacyi z Krakowa w dniu 28 września 1914 i przez 15 miesięcy opiekowali się uchodźcami w barakach chocieńskich, otrzymali od papieża ordery Pro Ecclesia et Pontifice. Odznaczenia te wręczył im wczoraj ks. biskup S a p i e h a.

Groby żołnierzy polskich. Z Chełmu piszą nam: W kolonii J u l i a n ó w (okręg Sawin) gubernii Chełmskiej, znalazłem między innymi następujące dwa nagrobki: na pierwszym z nich widnieje napis: „Tu spoczywają P o l a k Henryk, B r a c h Franciszek, M i k r u t Leopold, K a c z m a r Zdzisław 20 p. p. padli 1 sierpnia 1915". Na drugim nagrobku napis brzmi: „Tu spoczywa Jaromir M i c, 20 p. p. padł 2 sierpnia 1915 r."

Z kraju.

Aprowizacya Wieliczki. Nasz korespondent donosi nam z Wieliczki, iż od przeszło tygodnia brakuje w tem miasteczku zupełnie mąki i chleba. Mimo zabiegów burmistrza i starostwa, żądane transporty mąki jeszcze nie nadeszły.

Zasiłki wojskowe, wypłacone we Lwowie. Dzienniki lwowskie podają ciekawą statystykę wypłaty zasiłków rodzinom powołanych pod broń z miasta Lwowa i powiatu lwowskiego. Po oswobodzeniu Lwowa, wypłatę rozpoczęto za cały czas inwazyi rosyjskiej dnia 13 lipca i wówczas pobrały strony interesowane 2,290.573 K. Od tej chwili liczba uprawnionych skutkiem nowych powołań wciąż wzrastała, tak, że do dnia 15 marca b. r. wydano ogółem 12.000 arkuszy płatniczych, na które wypłacono sumę 12,168.895 K.

Dla Lwowa urzędują dwie komisye zasiłkowe. Na posiedzeniach komisyj, które odbywają się cztery razy tygodniowo, załatwiają odnośni referenci po przeszło 100 spraw. Likwidowanie zasiłków odbywa się przez dziewięciu urzędników. Wobec tego, iż ogólna liczba uprawnionych do podejmowania zasiłków wynosi 12.000 osób, a wypłata odbywa się dwa razy w miesiącu, przeto dziennie załatwia się około 700—800 spraw.

Feldman opuszcza scenę lwowską. Jak donosi „Gazeta Wieczorna", jeden z najwybitniejszych artystów lwowskich, p. Feldman, postanowił opuścić teatr miejski we Lwowie i przenieść się na stałe do Krakowa.

Profesor Hruszewskij o kwestyi ukraińskiej. »Kuryer Lwowski« z dnia 15 b. m. przytacza następującą autentyczną interpretacyę, jaką profesor H r u s z e w s k i j publicznie ogłosił co do stanowiska, zajętego przezeń w sprawie losów Ukrainy. Brzmi ona tak:

»Ludziom, którzy jako tako śledzili moją działalność, dość dobrze wiadomo, że zarówno ja, jak i te prądy ukraińskie w Rosyi, z którymi stykałem się, nie podzielały zupełnie tak zwanej »oryentacyi austryackiej« i rozwiązanie kwestyi ukraińskiej w Rosyi widziały nie w jakiemś oderwaniu się ziem ukraińskich, lecz w uregulowaniu tej kwestyi drogą prawodawczą, wspólnemi silami postępowego społeczeństwa ukraińskiego i wielkorosyjskiego, w ramach państwowości rosyjskiej, na gruncie rozwoju ustroju konstytucyjnego, samorządu krajowego i samookreślenia narodowego. W takim kierunku poszła cała działalność polityczna moja i innych przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego w ciągu ostatnich lat, a to świadczy, jak wierzyliśmy my wszyscy (a i dziś wierzymy w dalszym ciągu, nie bacząc na wszystko, cośmy przeżyli w tym ostatnim roku) w rozwiązanie kwestyi ukraińskiej drogą wyżej wskazaną. Od oryentacyi austryackiej Ukrainy odgraniczamy się w sposób najbardziej stanowczy, a ja osobiście w artykule pod tytułem »Tragedya serajewska«, pomieszczonym w »Literat. Nauk. Wistnyku«, kategorycznie zaznaczyłem, że oryentacya austryacka nie rozwiązuje kwestyi ukraińskiej, że ten prąd polityczny nie ma żadnej władzy nad umysłami społeczeństwa ukraińskiego w Rosyi i nie może w żadnym razie liczyć na tego społeczeństwa współczucie«.

Tarcza Legionów w Rzeszowie. „Głos Rzeszowski" donosi: Dowiadujemy się, iż czynione od grudnia z. r. starania tutejszej instytucyi N. K. N. w sprawie ufundowania w Rzeszowie, w przeważnej części miast galicyjskich już istniejących tarcz i kolumn Legionów polskich, odniosą rychło pożądany skutek, tak, że prawdopodobnie w maju odsłoniętą zostanie w Rzeszowie tarcza polskich Legionów.

Wadowice. (Działalność „Ligi" kobiet). Tutejsza Liga kobiet pracuje niezmordowanie i wydatnie w spełnianiu przyjętych obowiązków. Urządza dnie „kwiatka", koncerty, odczyty, aby za zebrane grosze przesłać bohaterskim legionistom potrzebną bieliznę lub inne dary. Liczne podziękowania legionistów są najlepszym dowodem, jak bardzo cenią tę pamięć o nich. Pierwszą prezesową Ligi kobiet była p. Janina Z a b i e r z o w s k a, która z całem oddaniem się żmudnej, pełnej trosk i trudów pracy dla umiłowanej idei, spełniała przez cały rok z chlubą swoje obowiązki, za co walne zgromadzenie wyraziło jej jednomyślnie zasłużone uznanie i podziękowanie. Po jej ustąpieniu wybrano prezesową p. Różę G o s t k o w s k ą, która również z energią zabrała się do pracy. Urządzony wieczorek dnia 19 marca b. r. był poświęcony *brygadyerowi Piłsudskiemu. Odczyt wygłosiła p. Jadwiga z Mądzielów* D ą b r o w s k a. Prelegentka nakreśliła postać bohatera, oraz jego działalność twórczą, w barwnych i z zapałem wypowiedzianych słowach, w których było wiele rzewnych, pełnych tragizmu wspomnień. Entuzyazm słuchaczy był zachętą dla Ligi kobiet do urządzania częściej takich wieczorków. Zaproszono więc znaną i cenioną artystkę-literatkę p. Bronisławę R y c h t e r-J a n o w s k ą, której odczyt wywołał żywe zainteresowanie miejscowej inteligencyi. Wyrazem tego była przepełniona publicznością sala i burza oklasków, jaką powitano prelegentkę, która odczytała jeden ze swych opisów podróży, pełnych poezyi w słowie i malarskiego znawstwa. Opis ilustrowały obrazy świetlne. Nastrojową całość wieczoru uzupełniła prelegentka wygłoszoną z uczuciem poezyą Konopnickiej na tle pół cichej Szopenowskiej muzyki i zawsze do głębi wzruszających obrazów z Lituanii Grottgera. Dochód z odczytu przeznaczyła prelegentka na Legiony.

Ukraińcy o otwarciu uniwersytetu w Czerniowcach. W korespondencyi z Wiednia, drukowanej w numerze z datą wczorajszą, „Diło" pisze, że wznowienie wykładów na niemieckim uniwersytecie w Czerniowcach (co, jak donosiliśmy, nastąpi 1 maja), kładzie koniec legendzie, „jakoby ukraińska reprezentacya godziła się na załatwienie sprawy ukraińskiego uniwersytetu przez zukrainizowanie uniwersytetu czerniowieckiego".

Ze Związku stow. zarobkowych i gospodarczych. XLI. walne zgromadzenie delegatów Związku odbędzie się w K r a k o w i e w sali Rady powiatowej przy ulicy Pijarskiej L. 1 w dniach 7 i 8 maja b. r. Obrady potrwają dwa dni. Porządek dzienny tych obrad jest następujący: W niedzielę, dnia 7 maja: zagajenie zgromadzenia przez prezesa Związku; wybór prezydyum (§ 13 statutu); sprawozdanie wydziału z czynności za czas od 1 grudnia 1913 roku do 1 maja 1916; sprawozdanie komisyi kontrolującej o zamknięciu rachunkowem za lata 1914 i 1915, oraz przedłożenie budżetu na rok 1916; sprawozdanie o Banku Związkowym i jego stosunku do Stowarzyszeń; obecne położenie Stowarzyszeń związkowych i sposoby do ich wzmocnienia i powetowania szkód; zmiana statutu Związku Stowarzyszeń; wybory do komisyi; wnioski wydziału i samoistne wnioski Stowarzyszeń i delegatów. — Po południu odbędą się posiedzenia komisyi w lokalu powyżej wymienionym.

W poniedziałek, dnia 8 maja: Sprawozdania komisyj o czynnościach wydziału, o lustracyach komisyj: bankowej, budżetowej o preliminarzu na rok 1916, handlowo-przemysłowej i komisyi dla innych wniosków; wybór prezesa Związku, 12 członków wydziału, oraz komisyi kontrolującej i wreszcie oznaczenie miejsca przyszłego walnego zgromadzenia i zamknięcie zgromadzenia.

Wyrok. »Gazeta Lwowska« donosi: Michał S t u p k a z Krościenka, religii gr.-kat., lat 27, za zbrodnię z paragrafu 327 u. k. w. zasądzony został wyrokiem sądu polowego w Przemyślu na karę 8 lat ciężkiego obostrzonego więzienia. Wobec tego zarządza się celem zabezpieczenia roszczeń państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrządzonej szkody zajęcie tymczasowe zabezpieczenie położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku Stupki

Kronika warszawska.

Święcenie pokarmów wielkanocnych. Z Warszawy donoszą, że w kościołach tamtejszych z rozporządzenia arcybiskupa warszawskiego odczytano w niedzielę 9 b. m. po raz pierwszy z kazalnic odezwę, zapowiadającą, że w r. b. kapłani nie będą święcili pokarmów wielkanocnych po domach. — Wierni mają jeno przynieść do kościoła na rezurekcyę lub na sumę w pierwszym dniu Wielkiejnocy kawałek chleba do poświęcenia. Powtórnie odezwa ta miała być ogłoszona z kazalnic w niedzielę Palmową 16 b. m.

Seminaryum polonistyczne w Warszawie. W uniwersytecie warszawskim w tych dniach odbyło się otwarcie seminaryum polonistycznego. Prof. Kallenbach w krótkiem przemówieniu uwydatnił znaczenie seminaryów dla rozwoju uniwersyteckiej pracy naukowej i złożył podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do utworzenia podręcznej biblioteki seminaryjnej. Zebrano bibliotek, uniwersyteckiej, ordynacyi hr. Krasińskich, biblioteki publicznej wypożyczyły dla seminaryum polonistycznego duplikaty dzieł niezbędnych, Kasa im. Mianowskiego ofiarowała niektóre swe wydawnictwa, z darami pośpieszyli pp. Gebethner i Wolff, A. Heflich i St. Michalski, prof. Br. Chlebowski, prof. Ignacy Chrzanowski, pp. Jan Lorentowicz, Henryk Mościcki i inni.

Na pierwszą wiadomość o rozpoczętych pracach w seminaryum polonistycznem przeznaczył August hr. Cieszkowski pięćset rubli do dyspozycyi kierownika tego seminaryum tak na nagrody za najlepsze prace seminaryjne, jakoteż na uzupełnienie tegoż zbiorów bibliotecznych.

Ćwiczenia seminaryjne rozpoczęły się czytaniem pracy członka seminaryum p. Seligi o poezyach łacińskich Mikołaja Hussowczyka z czasów Zygmunta Starego. Szereg prac, przygotowanych w ciągu zimowego półrocza, pozwala jaknajlepiej rokować o rozwoju studyów historyczno-literackich na niwie literatury ojczystej.

Nowy kierownik szkolnictwa miejskiego w Warszawie. Komitet obywatelski zatwierdził postawioną przez zarząd miejski kandydaturę p. Zygmunta Gąsiorowskiego na stanowisko kierownika sekcyi szkolnej przy zarządzie miejskim. Nowy kierownik jest pedagogiem z zawodu.

Ordynacya wyborcza do Rady miejskiej w Warszawie. Komisya »piętnastu« wygotowała już w całości projekt ordynacyi wyborczej i w poniedziałek, dnia 17 b. m., złoży go miała władzom niemieckim.

Z teatrów warszawskich. Na czoło repertoaru teatrów warszawskich wysuwa się w chwili obecnej »Wyzwolenie« Wyspiańskiego, wystawione w dniu 11 b. m. po raz pierwszy w Teatrze Polskim. Rolę Konrada grał p. Józef Węgrzyn z dużem powodzeniem. Wystawienie sztuki poprzedziły liczne prelekcye i odczyty o Wyspiańskim i jego dziele, które przygotowały grunt dla zrozumienia idei sztuki i utrwalenia jej powodzenia. »Wyzwolenie« grane będzie aż do świąt Wielkanocnych bez przerwy.

Teatr Rozmaitości wystawił »Intratną posadę« Ostrowskiego, z udziałem Kamińskiego. — Obok tego grywaną jest z powodzeniem farsa Gavaulta »Panna Ziuta, moja żona«, z Frenklem, Śliwickim i Lubicz-Sarnowską.

Na rocznicę Szekspirowską przygotowuje teatr Rozmaitości »Wesołe kumoszki z Windsoru« z Zelwerowiczem, jako Falstaffem. Na potem odegraną będzie utwór B. Shawa pod tytułem »Ciemna dama«, napisany specyalnie przez autora dla uczczenia pamięci Szekspira.

W operze »Cyganerya« z p. Margot Kaffal.

W teatrze Małym nie schodzi z afisza »Kościuszko pod Racławicami«.

Żywność z Ameryki dla Królestwa Polskiego. »Kuryer Warszawski« donosi: Dowiadujemy się z najpoważniejszego wiarygodnego źródła, że kilkomiesięczne układy w sprawie sprowadzenia żywności do Polski z Ameryki, są uwieńczone pomyślnym wynikiem. Prawdopodobnie dla ostatecznego omówienia szczegółów przewozu wyjadą do Stokholmu delegaci zarządu miejskiego we porozumieniu się z przedstawicielami komisyi Rockefellera.

Z Królestwa Polskiego.

Oddział ubezpieczeń wojennych w Lublinie. Komunikują nam: Austryacki wojskowy fundusz dla wdów i sierot pozostający pod protektoratem cesarza oddział ubezpieczeń wojennych, utrzymuje we wszystkich krajach koronnych zastępstwa krajowe, a obecnie podjął działalność swoją w okupowanych miastach Królestwa Polskiego przy wojskowej władzy gubernialnej w Lublinie (Krakowska 34), by dać możność ubezpieczenia wojennego także tym oficerom i żołnierzom, którzy stoją z daleka od frontu i przed odejściem w pole na każdy wypadek w ten sposób zabezpieczają swoją rodzinę.

Nowe urzędy poczt etapowych w Królestwie Polskiem. Na terenie Królestwa Polskiego, obsadzonym przez wojska austryacko-węgierskie, otwarte zostały dla ruchu prywatnego etapowego urzędy pocztowe i telegraficzne w Hrubieszowie i Tomaszowie. Do transportu dopuszczono są w obrocie a) do tych urzędów: Karty korespondencyjne, otwarte i zamknięte listy, druki (czasopisma), próbki towarowe, przekazy, listy z podanej wartością, pakiety bez deklarowanej wartości do wagi 5 kg. i telegramy; b) z tych urzędów: Karty korespondencyjne, otwarte listy, druki (czasopisma), próbki towarowe, przekazy pocztowe i czeki pocztowej Kasy oszczędności, w stanie otwartym nadane listy z podaną wartością i telegramy.

Równocześnie otwarty został etapowy urząd pocztowy i telegraficzny Chełm dla prywatnego ruchu telegraficznego. — Nadmienia się, że z urzędami pocztowymi na terenie Królestwa Polskiego, obsadzonymi przez wojska austryacko-węgierskie przesyłki polecone nie są dopuszczane.

Z Sieradzkiego. Od korespondenta naszego otrzymujemy następujące informacye: Chcąc poprzeć akcyę komitetu niesienia pomocy biednym, opodatkowali się obywatele z okolic Warty i Błaszek po rublu z morga na rzecz wspomnianego komitetu, którego główna siedziba mieści się w Kaliszu, oddziały zaś — między innemi w Błaszkach i w majątku Chabików. Na czele komitetu stoją pp.: Walewski z Jeżczowa, Krzyżanowski z Grabowa, pp. Kreczunowicz, Gutowscy i inni.

Zebrano około 100.000 rb. na uporządkowanie i zasiewy w opuszczonych przez właścicieli majątkach w ziemi lubelskiej. Administracyę powierzono p. Wojciechowi Wyganowskiemu ze wsi Wielkich. Obywatele z Sieradzkiego przypuszczają, że ziemianie lubelscy po powrocie zwrócą włożony nakład, a nadwyżkę ofiarują na cele publiczne.

Staraniem p. E. Załuskowskiego zawiązał się we wsi parafialnej Wojków komitet, którego celem jest wydawanie zapomóg w naturze ubogim robotnikom łódzkich, przebywającym w okolicy.

Blaszki liczą obecnie 3000 mieszkańców, Warta zaś 4000. W Warcie ucierpieli głównie żydzi, których zrujnowali cofający się kozacy. Handel prawie ustał, natomiast podniosły się ceny żywności, przyczem odczuwać się daje brak produktów pierwszej potrzeby. W.

Z Będzina piszą nam: Będzińska Rada miejska uchwaliła, iż od dnia 1 kwietnia b. r. wchodzi w życie opodatkowanie wszystkich mieszkańców od dochodu i posiadanego majątku. — Podatek ten, wprowadzony zamiast dawnych podatków miejskich, unormowano w następujący sposób: od dochodu, wynoszącego 600-1000 rb. miasto pobiera 1 prc., od 1000 do 1500 rb. 1½ prc., od 1500 do 2000 rb. 2prc., od 2000 do 2500 2½ prc., od 2500 do 3000 3 prc., od 3000 do 4000 4 prc. i t. d. — Podatek majątkowy oparty jest na następujących zasadach: od majątku wartości 4000 do 10.000 rb. miasto pobiera ⅕ prc., od 10.000 do 20.000 ¼ prc., od 20.000 w górę ½ prc.

W czasach ostatnich wiele osób z Będzina i okolicy uległo silnym cierpieniom żołądkowym. Opinia publiczna przypisuje te zasłabnięcia wadliwemu wypiekowi „chleba wojennego". Będzin ma jeszcze inną plagę — ziemniaczaną. Firma poznańska, posiadająca monopol na sprzedaż kartofli, sprowadza je w ilości niedostatecznej, sprzedaż kartofli w sklepach połączona jest z wielkiemi trudnościami. Zmusiło to radę miejską do zwrócenia się do magistratu z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń w celu usunięcia tych nieporządków.

Na ostatnim miejscowem zebraniu nauczycieli ludowych, któremu przewodniczył p. Kaczyński, odczytany został referat p. t. „O prądach pedagogicznych na ziemiach Królestwa Polskiego dawniej a dziś". r. b.

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: „Dożywocie", występ Solskiego.
Wtorek: „Wieczór trzech króli", występ Solskiego.

Repertoar miejskiego Teatru ludowego.

Wtorek, dnia 18 kwietnia: »Sen nocy letniej«.

Zmarli.

Zygmunt Jędrzejowski, zecer w drukarni »Polskiej« i metrampaż »Gazety Porannej«, zmarł we Lwowie w 38 roku życia.

Wiedeńska delegacya K. B. K.

(Sprawozdanie Wiedeńskiej delegacyi krakowskiego książęco-biskupiego komitetu za czas od 25 listopada 1915 do 29 marca 1916 roku).

Po rozwiązaniu istniejącego w Wiedniu Komitetu opieki moralnej wychodźców z Galicyi, okazał się tam brak prywatnej polskej instytucyi, któraby wspierała wychodźców polskich, w znacznej liczbie jeszcze rozprószonych i tulających się po różnych miejscowościach Austro-Węgier, a przeważnie przebywających w samym Wiedniu i jego okolicy. Nieobeznani ze stosunkami na obczyźnie, niewładający całkiem albo niewystarczająco, obcymi językami — nadto przygnębieni losem i wypadkami wojennymi — są na każdym kroku wyzyskiwani i poniżani. O otrzymaniu jakiegokolwiek zarobku niemal mowy niema.

Krakowski Książęco-Biskupi Komitet pomocy dla dotkniętych klęską wojny, znany z humanitarnej działalności w kraju, odczuł konieczność stworzenia podobnej instytucyi w środowisku w Wiedniu i już z dniem 25 listopada 1915 otworzył Delegacyę swego Komitetu — ustanawiając ks. prof. Walentego Puchałę do jej prowadzenia.

Do dnia 29 marca 1916 r. wykazuje dziennik kasowy Delegacyi w dochodach kwotę K 11.828 12 h, w rozchodach 11.172 K 15 h, przeto z dniem 29 marca 1916 pozostaje gotówką kwota 655 K 97 h. W tej pozostałości jest jednak kwota 100 K, przesłana tu 28 marca b. r. przez pol. Komitet szwajcarski w Vevey jako zapomoga, udzielona przez ten Komitet, ale na ręce Delegacyi, p. Włodzimierzowi i Natalii Mikom. Zapomoga ta jednak, ani w dniu przesłania, ani dnia następnego, nie mogła być doręczoną obdarowanym.

Dochody wiedeńskiej Delegacyi K. B. K. złożyły się: z gotówki przesłanej przez K. B. K. ogółem w kwocie 9797 K, z której 6000 K przeznaczone były na zapomogi, zaś 3797 na zakupno odzieży i bielizny; następnie z kwoty 1000 K przesłanej wiedeńskiej Delegacyi K. B. K. przez Radę Narodową w Poznaniu; wreszcie z datku K 20, ofiarowanego przez prof. uniw. dr Antoniego Górskiego i z kwoty 17 K 03 h, pozostałej w kasie Sekretaryatu Centralnego Komitetu Opieki Moralnej po jego rozwiązaniu. Resztę dochodów stanowią kwoty przesyłane przez polski Komitet szwajcarski, jako zapomogi, udzielane przez ten Komitet, za pośrednictwem Delegacyi, dla ściśle oznaczonych osób, dochód ze sprzedaży pozostawionych przez C. K. O. M. sprzętów, oraz czynsz za podnajem części lokalu Delegacyi.

Polski Komitet szwajcarski w Vevey nadesłał w styczniu 1916, za interwencyą prof. uniw. dr Antoniego Górskiego na ręce Krakowskiego Książęco-Biskupiego Komitetu, na cel Delegacyi kwotę 5000 franków, którą to kwotą K. B. M. pokrył częściowo przesłaną Delegacyi, a wyżej wspomnianą kwotę 9797 K.

Wydatki Delegacyi w czasie sprawozdawczym przedstawiają się: udzielone zapomogi K 6662, portorya 63 K 74 h, przekazy pocztowe i listy przesyłkowe 5 K 97 h, płace personalu kancelaryjnego i służby 455 K 27 h, wydatki kancel. i administr. 187 K 58 h, koszta podróży delegatów 243 K 70 h, opał 56 K 38 h, światło 37 K 23 h, pomieszkanie od 1 maja 1916 275 K, tramwaje w sprawach wywiadowczych 5 K 96 h, zakupno odzieży i bielizny 2711 K, spłacono długi C. K. O. M. 468 K 52 h, razem 11.172 K 15 h. Każdą pozycyę dochodu i rozchodu dziennika kasowego, alleguje Delegacya dotyczącem pokwitowaniem.

Zapomóg udzieliła Delegacya 456 osobom, przeważnie wychodźcom, niepobierającym zapomóg rządowych, lub pobierającym je wprawdzie, ale w skromnej i niewystarczającej wysokości. Niepominięto również osób internowanych, pozostających w barakach w bardzo opłakanych stosunkach. — Kilkakrotnie wysyłano delegata ks. Adama Pierzchowicza do różnych miejscowości, z których napływały podania o wsparcia celem zbadania wychodźców i udzielenia im na miejscu pomocy duchowej. Ubrań damskich zakupiono 400 sztuk za kwotę 2400 K, w szwalni, pozostającej pod protektoratem ks. Maryi Adamowej Lubomirskiej w Wiedniu, zaś bielizny damskiej i męzkiej za kwotę 300 K w szwalni, prowadzonej pod protektoratem p. Antoniny Abrahamowiczowej w Wiedniu. Ubrania damskie są już wykończone, zaś bielizna na wykończeniu, a w najbliższych dniach rozpocznie Delegacya ich rozdawnictwo między wychodźców biedniejszych. Przesłane przez K. B. K. w lutym b. r. ubrania i bieliznę rozdano już wychodźcom.

Do dnia 29 marca 1916 wpłynęło do Delegacyi 965 podań. Były to podania o udzielenie zapomóg, o różne interwencye i wyjaśnienia, o wyrobienie zapomóg rządowych i wojskowych, paszportów na powrót do kraju, o wyszukanie osób zaginionych i t. p. Podania z możliwym pośpiechem załatwiała Delegacya — a tylko jeszcze kilkadziesiąt podań o udzielenie zapomóg, z braku funduszów, nie załatwiono. Nadto udzieliła Delegacya ustnie bardzo wiele rad, wskazówek i wyjaśnień, o jakie zgłaszali się wychodźcy osobiście.

W skład Delegacyi K. B. K. wchodzą: ks. Walenty Puchała, prof. gimn., jako przewodniczący Delegacyą; p. dr Antoni Górski, prof. uniw. krak., delegat ze strony K. B. K.; p. Zygmunt hr. Lasocki, poseł do Rady państwa i p. Bronisław Kryczyński, dyrektor gimn., jako mężowie zaufania ze strony wiedeńskiej Delegacyi K. B. K. wybrani.

Czynności biurowe Delegacyi prowadził od chwili jej powstania do dnia 6 marca 1916 p. Walenty Składzień, dependent notar., zaś od dnia 7 marca b. r. prowadzi je p. Zdzisław Stoczkiewicz, emer. c. k. lustrator lasów i dóbr państwowych.

Koncert dla Warszawy w Wiedniu.

Wiedeń, 16 kwietnia.

W pięknej, historycznej sali prezydyum austryackiej Rady ministrów, zebrała się onegdaj, dzięki uprzejmości gospodarza, prezydenta gabinetu hr. Stuergkha, bardzo wykwintna publiczność dla wysłuchania koncertu, urządzonego przez pnią Wandę Landowską dla głodnych w Warszawie. Znakomita artystka nasza, rodowita Wrszawianka, uważała za swój obowiązek pospieszyć na swój sposób biednym rodakom z pomocą i bawiąc z okazyi koncertu owego podczas zimy w Wiedniu, wyraziła zamiar urządzenia osobnego koncertu dla Warszawy. Przeprowadzeniem tej pięknej myśli zajął się komitet pań, złożony z księżnej Aleksandrowy Windischgraetz, księżnej Adamowej Lubomirskiej, pni Wołkowickiej, Abrahamowiczowej i Ćwiklińskiej, którym udało się pozyskać do współudziału jeszcze skrzypka opery nadwornej prof. Rosé i śpiewaczkę nadworną pnią Förstl-Links, oraz profesora Grümmera, który razem z Landowską tworzyli niezwykły zespół artystyczny.

Z dworu przybyły na koncert małżonka naczelnego wodza aryks. Fryderyka arcyksiężna Izabella z córkami i małżonka arcyks. Karola Stefana arcyksiężna Marya Teresa, najwybitniejsze przedstawicielki arystokracyi austryackiej i polskiej, jak księżne Koburg, Parma, Windischgraetz, Lichtenstein, Lubomirska, Zamoyska itd. itd., ponadto zjawili się minister Galicyi dr Morawski, a w zastępstwie prezydenta gabinetu hr. Stuergkha hr. Kuenburg. Z Koła polskiego obecnym był wiceprezes Abrahamowicz. Wykonanie koncertu było świetne, co właściwie zbytecznem jest podnosić po wymienieniu nazwisk artystów. Pani Landowskiej zgotowano wielkie owacye i wręczono wiele kwiatów. Po koncercie arcyksiężne wyraziły pni Landowskiej i innym artystom uznanie i podziw za ich produkcye artystyczne. Arcyksiężna Izabella rozmawiała następnie dłuższy czas z panią Landowską na tle stosunków w Królestwie Polskiem, dla których objawiła wielką życzliwość i zainteresowanie. Powodzenie koncertu było ze wszech miar świetne. Mimo szczupłej stosunkowo sali, która z góry ograniczyła ilość uczestników, dochód był bardzo pokaźny, bo wynosi z górą 3.000 koron. Byłoby bardzo pożądanem i odpowiadałoby życzeniu ogólnemu, gdyby koncert ten powtórzono w jednej z wielkich sal koncertowych po cenach popularnych, co niewątpliwie przysporzyłoby pięknemu celowi nowe znaczne fundusze. Sz.

Hamlet w teatrze polskim w Wiedniu.

Piszą nam z Wiednia:

Teatr polski pożegnał się wczoraj z Wiedniem świetnem przedstawieniem „Hamleta". Przyznajemy otwarcie, że przyjęliśmy zapowiedź tego przedstawienia z niedowierzaniem. Szczupła scenka, prymitywne dekoracye i małe grono artystyczne, nadające się świetnie do ról salonowych, zdawały się uzasadniać obawy, czy też artyści nasi nie puścili się na eksperyment zbyt ryzykowny. Mimo to zaciekawienie było bardzo wielkie i sala teatralna była szczelnie zapełniona, jak jeszcze nigdy publicznością, wśród której zauważyliśmy także hr. Karola Lanckorońskiego, ministra Morawskiego, prezydenta dra Lea, radcę ministeryalnego Twardowskiego, Pilata i wielu wybitnych członków tutejszej kolonii polskiej, która przybyła nietylko, aby pożegnać naszych gości, ale także aby przekonać się, jak też artyści nasi wywiążą się z trudnego zadania, jakie sobie postawili.

Już w pierwszym akcie artyści nasi zawstydzili tych, którzy przybyli na przedstawienie z niedowierzaniem i zmusili wszystkich do szczerego uznania, rosnącego z każdą sceną. Pierwszeństwo należy się przedstawicielce głównej roli pnie Łuszczkiewiczównie, która stworzyła oryginalny i sympatyczny typ nieszczęśliwego królewicza duńskiego.

Był to Hamlet kobiecy, miękki, bez tej bezlitośnej ironii, ubezwładniającej przeciwnika, ale niemniej wstrząsający i działający bardzo silnie. Hamlet w intepretacyi p. Łuszczkiewiczównej nie ustępuje kreacyom innych pierwszorzędnych artystów i nasza młoda artystka może słusznie być tu dumną z wielkiego powodzenia, które zawdzięcza wyłącznie swemu wybitnemu talentowi, pilności, staranności i szlachetnej ambicyi artystycznej. Publiczność nie szczędziła też oznaków swego szczerego uznania dla artystki, która, jak słyszymy, przenosi się na stałe do teatru krakowskiego. Także gra innych artystów była staranną i zasługuje na pochwałę, zwłaszcza pni Zawadzka, jako Ofelia, p. Borski, jako Poloniusz, Czaki, jako aktor i inni.

Na końcu przedstawienia publiczność zgotowała serdeczną owacyę Tadeuszowi Rittnerowi, który z chęci przysłużenia się scenie polskiej i znajdującym się na uchodźctwie artystom naszym, prowadził przez cały czas reżyseryę teatru, a szczególnie się zasłużył około wystawienia „Hamleta" wśród tak trudnych warunków. P. Rittner dziękował z estrady, którą potrafił przemienić na scenę szekspirowską, za te owacye. Publiczność opuściła z uczuciem artystycznego zadowolenia teatr, żegnając z żalem artystów, którzy byli nam miłymi gośćmi i dobrze się zapisali w pamięci Polonii wiedeńskiej.

Na podniesienie zasługuje także niestrudzona czynność p. Ign. Nikorowicza około powodzenia teatru polskiego w Wiedniu, który wszyscy żegnamy słowami: Do miłego widzenia. Sz.

Proces o głośne morderstwo.

W bieżącym tygodniu przed sądem przysięgłych w Pile, w Poznańskiem, rozpoczął się proces, którego podkład i osoba głównego bohatera były w swoim czasie głośne, a i dziś jeszcze budzą zainteresowanie w całych Niemczech. Oskarżonym jest 29-letni były nauczyciel, ostatnio dzierżawca dóbr Willy Westphal z Bruchmühl. Wspólnie z nim zasiadł na ławie oskarżonych ojciec jego, 67-letni stolarz Wilhelm Westphal, któremu akt oskarżenia zarzuca oszustwo w kilku przypadkach.

Według aktu oskarżenia usiłował Willy Westphal w listopadzie 1914 roku zamordować rotmistrza Fabera z Birkendorfu na Śląsku, a w dniu 12 grudnia tegoż roku zamordował we Wrocławiu kupca i właściciela dóbr Bohnstedta.

Willy Westphal urodził się w roku 1887, egzamin na nauczyciela złożył w roku 1907, lecz już w roku 1911 zdegradowano go z urzędu nauczycielskiego za wystawienie fałszywego świadectwa. Po zasuspendowaniu go z urzędu rozpoczął Westphal awanturnicze życie; długi mnożyły się na długi. W roku 1912 kupił on pewien majątek rycerski, choć nie posiadał ani fenyga własnego majątku; sprzedający musiał nawet zapłacić koszta przewłaszczenia i koszty stempla. Za to skazany na 2 miesiące więzienia, odsiedział karę tę w Lipsku, a wypuszczony na wolność przywłaszczył sobie tytuł doktora i jako doktór filozofii Westphal zapoznał się z niejakąś panią Bahr. Pani Bahr odziedziczyła wówczas jakiś większy majątek w spadku i Westphal oświadczył się jej. Z czasem wyłudził Westphal od swej narzeczonej cały spadek w sumie około 18.000 marek, pozatem od jednej z przyjaciółek Bahrowej, pewnej Angielki, 5.000 marek. Z pomocą tych pieniędzy kupił Westphal od Bohnstedta jego majątek Bruchmühl obszaru 260 hektarów za 100 tysięcy marek z wpłatą 25.000 marek pod nazwiskiem byłego właściciela dóbr rycerskich i kapitalisty Willyego Westphala. Ponieważ Bohnstedtowie ze względu na młody wiek Westphala mieli pewne wątpliwości co do jego osoby, przeto kontrakt kupna zamieniono na kontrakt dzierżawy. Ale i jako dzierżawcy zabrakło Westphalowi niedługo pieniędzy, zwrócił się przeto do niejakiego Thomasa, który zapoznał go z panią Fischer, bogatą kobietą. I Fischerowej zaofiarował Westphal ożenek, jednakże p. Fischer chciała mu pożyczyć pieniędzy dopiero, gdy stosunki się wyjaśnią i uregulują należycie. Tymczasem zaciągnął Westphal pożyczkę pod fałszywym pozorem od kupca Reinbota. Gdy Reinbot zażądał poręczenia przez panią Fischer, sfałszował Westphal weksel na 50 tysięcy marek na nazwisko swojej narzeczonej. Thomas domagał się teraz wypłacenia przyrzeczonej prowizyi i groził odkryciem całej manipulacyi. Wówczas poczęła się Westphalowi palić ziemia pod stopami i w październiku 1914 roku opuścił majątek Bruchmühl.

Te fantastyczne koleje i przygody doprowadziły Westphala, po wielu jeszcze zawikłaniach, podstępach i machinacyach, najpierw do usiłowania morderstwa w celu rabunku, a później i do dokonania drugiego, podstępnego morderstwa w lesie na Bohnstedtcie.

Na rozprawę powołano licznych świadków i rzeczoznawców. Westphal już w toku rozprawy usiłował wyłamać się z więzienia i dokonać ucieczki, wskutek czego nietylko na salę wprowadzali go w kajdanach, ale siedział on w nich przez cały czas rozpraw. Zaraz z początku Westphal oświadczył, że ani morderstwa ani usiłowanego morderstwa nie jest winien; do innych zarzuconych mu kryminalnych czynów się przyznał.

Rozprawa trwała cztery dni. Świadkowie wszyscy zeznawali na niekorzyść Westphala, a zeznania niektórych były bardzo dla niego obciążające. Pani Bahrowa opowiedziała skandaliczne szczegóły oszustw dokonanych na niej przez Westphala, a z zeznań leśniczego Schrodera wyszło na jaw, że Westphal wprost zainscenizował bardzo zręcznie morderstwo Bohnstedta; wybrał dzień, kiedy w odległym rewirze leśnym koło Bruchmühl było wielkie polowanie z nagonką i wtedy bez świadków zastrzelił go w lesie. Tak samo orzeczenia rzeczoznawców stwierdziły stanowczo, że Fabera usiłował Westphal podstępnie zamordować, również podczas przechadzki w lesie. Wreszcie sam Westphal w czwartym dniu, widząc bezskuteczność obrony, przyznał się do rozmyślnego zastrzelenia Bohnstedta, podczas gdy przedtem twierdził, że nastąpiło to przypadkiem.

Wyrok trybunału zapadł we czwartek wieczorem. Główny oskarżony Willi Westphal zasądzony został za morderstwo, usiłowane morderstwo, fałszerstwo dokumentów, za namowę do krzywoprzysięstwa i oszustwo, bez okoliczności łagodzących, na karę śmierci.

Ojca mordercy, mistrza stolarskiego Wilhelma Westphala, skazał sąd za fałszerstwo dokumentów, z przyznaniem okoliczności łagodzących, na 6 miesięcy więzienia, z czego 2 miesiące policzono na więzienie śledcze. Przysięgli postanowili odnośnie do Westphala ojca wnieść prośbę o ułaskawienie. Sąd uchwalił Westphala ojca natychmiast wypuścić z więzienia.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Rudolf Osman.**

W ojczyźnie Mickiewicza.

W budapeszteńskim dzienniku »Pester Lloyd« umieścił profesor dr Ryszard Csaki, obecnie chorąży w jednym z pułków wspólnej armii, piękny felieton, poświęcony twórczości Adama Mickiewicza i jego znaczeniu, jako poety narodowego. Tłem, na którem dr Csaki rozwinął charakterystykę wielkiego polskiego poety, jest zniszczona przez operacye wojenne ziemia rodzinna Mickiewicza.

»Tragiczny los sprawił — pisze dr Csaki — że front naszych wojsk stanął przy liniach, które ograniczają ojczysty kraj Adama Mickiewicza. Walka pozycyjna, jeśli ona w dodatku trwa pół roku, prowadzi za sobą zniszczenie wszystkich ludzkich osad, które leżą w obrębie ognia.

»Siedzę na mojem stanowisku obserwacyjnem; przedemną w szerokich rzędach ciągną się przeszkody druciane, za niemi na przestrzeni kilkuset kroków bagnisko, dalej — rosyjskie pozycye z przeszkodami i rowami strzeleckiemi. Pozycye rosyjskie, równie jak nasze, ciągną się wzdłuż tworzącego dolinę bagna, o które oparły się wioski, stanowiące granicę między bagnem, a łagodnie wznoszącemi się pagórkami. Miejscowości, leżące w obrębie mej obserwacyi, oznaczone są w naszym szkicu literą »Z«: »Z. północ«, »Z. majątek rycerski« i »Z południe«. A jedynie wprawne oko patrzące przez dalekowidz pozna, że rosyjski front prowadzi przez wioski. Nie widać tam ani jednego domu — nasza artylerya ładnie pracowała. O ile gdziekolwiek pozostał tam jeszcze jaki płot, czy jakaś stodoła, znikły i one w ciągu pewnej nocy, aby oddać usługi rosyjskim kryjówkom, jako materyał budowlany, czy opałowy. Tylko poszarpane drzewa owocowe stoją w małych ogródkach i dają czarne plamy w szarym krajobrazie, punkt oparcia oku w przestrzeni, w której szuka się »wioski«.

»W roku 1798 przyszedł na świat w owym »majątku rycerskim Z« Adam Mickiewicz. Do jego domu rodzinnego nie mogę dojść, mimo, iż stąd niedaleko. Ale bronią przystępu druciane płoty, świszczą kule karabinowe, karabiny maszynowe strzegą obu punktów oparcia. Jedynie wzrokiem mogę odnaleść miejsce, w którem stała kołyska wielkiego poety i męczennika narodowego.

»Majątek rycerski«. Tak brzmi nazwa na karcie. W rzeczywistości musiał on wyglądać — jak większość posiadłości obywatelskich w tym kraju — lepszy dom drewniany z kilku gospodarskiemi budynkami, ogród z kilku śliwami i jako park, mały lasek świerkowy. Może na podworcu stoi dziś jeszcze, jako jedyne wspomnienie, kamień postawiony ku pamięci poety przez wdzięczną potomność. A może kamień ten pełni już służbę w ciągnącym się przez podwórze rosyjskim rowie strzeleckim. Niezwykle beznadziejny obraz! Może cichemi nocami stąpa po ruinach skarżąc się duch poety. Prawdą stało się to o czem on mówił w »Dziadach«:

»Niedawno odwiedziłem dom nieboszczki matki...«.

»Cicho jest tu przeważnie o północy. Nieme stoją straże, cicho przemykają się przez zamarznięte bagnisko patrole, niekiedy tylko da się słyszeć głuchy huk, a w ślad za nim przedrze się przez noc — jak znak zapytania — świetlista kula. Potem znów cisza. Ciemno. Nic nie mówi o tem, że tu naprzeciw siebie czyhają dwa potwory o tysiącu czujnych oczu, wiecznie gotowe do śmiertelnego skoku.

»Tak dziś wygląda w ojczyźnie Mickiewicza...

»Inny obraz!

»O kilka kilometrów dalej na północ okolica jest bardziej miła, lesista i górzysta. Wspaniały park ze staryemi drzewami, rybnymi stawami, pawilonami, oranżeryami i ze ścieżkami, które dawniej troskliwie pielęgnowano. Posiadłość magnacka o stuletniej kulturze. Ale dziś jej już tu niema — »była«. Na brzegu parku ciągnie się linia naszej piechoty. Szyby oranżeryj rozprysły się na wskutek rosyjskich wybuchowych strzałów w tysiące odłamków, egzotyczne rośliny zamarzły pod wpływem litewskich zimowych burzy, wszystkie budynki spalone. Widać tylko mury piętrowego kamiennego domu. W domu tym były mnogie przyjazne pokoiki — był to dom gościnny.

»Kamień pamiątkowy opowiada, że Adam Mickiewicz był w latach 1818 do 1822 częstym gościem tego domu.

»Kieruję się w stronę pałacu. Tylko kilka słupów wielkiej terasy pozostało całych. O wpółzwalony mur opiera się kominek; stał on w jedny z pokoików z nyżą; przez sadze widać w pokoiku tym gdzieniegdzie różowe tapety. Zdaje się, że był to pokoik dziewczęcy. Jakie czarowne rozmowy były prowadzone przy ogniu tego kominka, jakie marzycielskie, pełne uczucia godziny spędzał tu przed 100 laty młody polski poeta. Mieszkała tu jego pierwsza gorąca miłość — Maryla Wereszczakówna. I tu stoi kamień pamiątkowy, jako jedyny dokument przeszłej wielkości. Listy rodzinne, pamiątki po poecie, zapewne przechowywane z pietyzmem, jako kosztowne relikwie — wszystko to padło ofiarą płomieni. Nogi moje stąpają po szczątkach zwęglonych przedmiotów. Ile tu kultury i tradycyi posiadał ten dom! — a teraz ślady tego wszystkiego zatarte — zostało tylko melancholijne wspomnienie.

»Ta ziemia — to świętość dla polskiego narodu!

»Tu odegrał się polski romans werterowski!

»Tu towarzystwo młodych ludzi gawędziło na temat bogatych legend litewskich, a wezwaniu ukochanej, by przetworzyć je w ballady, zawdzięczać należy urodziny polskiego romantyzmu. Tu rozpaliły się w sercu poety jego wiecznie piękne sonety. Tu przeżył on miłe idylle gościnności, którą uwiecznił w »Panu Tadeuszu«.

Tak smutnie brzmi wstęp do felietonu, w którym dr Csaki czci pamięć piewcy polskiej myśli narodowej. K. B.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.